

Roamowa GŁOSU

Tydzień temu gościła w Świdniku Krystyna Giżowska, wystąpiła dwukrotnie na estradzie w hali sportowej FKS Avia. Na godzinę przed pierwszym występem rozmawiałem z piosenkarką:

♦ **Dała się pani poznać na estradzie jako piosenkarka dysponująca ciekawym, różnorodnym repertuarem. Nie rozrzuca pani wokół siebie barwnych afiszów i programów. Nie czyni pani hałaśliwej reklamy. Występuje także w rozsądnych proporcjach, bez szalonych kreacji. Stroje gustowne w dobrym tonie. A przez to chyba i życzliwość publiczności...**



Fot.: J. Mazur

Z KRYSYŃĄ GIŻOWSKĄ Bez pustych krzeseł!

— Miło mi. Jestem trochę konserwatystką, ale ekstrawagancję w ogóle lubię.

♦ **Jaki był dla pani rok ubiegły?**

— Dobry! Byłam w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Marzę teraz o Australii i powtórnym wyjeździe na Kubę. To piękny kraj!

♦ **Czy piosenkarz to zawód?**

— Na pewno! Aby dobrze śpiewać trzeba się solidnie napracować. Bywało, że padałam na próbach ze zmęczenia.

♦ **Czego pani poszukuje w piosenkach?**

— Zawsze czegoś nowego. Nowego brzmienia, aranżacji... Szukam po prostu w nich siebie. Szukam takich piosenek, w których czuję się najlepiej. Sięgam często po piosenki śpiewane przez Barbarę Streisand i Jennifer Rush.

♦ **Co pani sądzi o festiwalach sopockich?**

— Nie będę mówiła głośno na ten temat. Na jednym z nich odniosłam przecież największy jak dotąd sukces w moim życiu.

♦ **Piosenkarka nr 1 w kraju to...**

— ... według mnie jest nią Zdzisława Sośnicka. Zazdrościsz jej

głosu. Słowo zazdrość wypowiadałam oczywiście z przymrużeniem oka.

♦ **Znała pani Annę German?**

— Kiedy Ania śpiewała, ja dopiero raczkowałam w tej profesji. Poznałyśmy się z czasem i polubiłyśmy wzajemnie. Miałymy także wspólne występy. Była to niesłychanie sympatyczna dziewczyna, miła i pogodna, o urzekającym głosie. Żal, że nie ma jej wśród nas.

♦ **Pani idol? Amant filmowy, piosenkarz, sportowiec...**

— Mam kilku takich. Alain Delon, Julio Iglesias. Sportowca nie wymienię. To sekret! Zresztą podobno mi się kilku.

♦ **Najwięcej ludzi było na pani koncertach...**

— ...w Halle! Wielotysięczny, różnobarwny tłum nie szczędził mi braw.

♦ **Czy Krystyna Giżowska śpiewała kiedykolwiek przy pustych krzesełach?**

— Jeżeli to się zdarzy powiem głośno i odważnie, że mój czas na estradzie już się skończył.

rozmawiał i notował: M. KRUK



Helicopter Line, to nowozelandzka spółka przedsiębiorstw zajmujących się świadczeniem usług śmigłowcowych. W jej skład wchodzi Alpine Helicopters Ltd. Whirl-Wide Helicopters Ltd. i Wishart Helicopters Ltd. Spółka powstała w 1984 roku. Głównym źródłem jej zarobków są usługi na rzecz turystów odwiedzających Nową Zelandię. 34 posiadane przez nią śmigłowce przewoziły ich w 1986 roku ponad 60 tysięcy.

Przemysł turystyczny daje Helicopter Line około 30 procent ogólnych zysków, czyli 6 mln dolarów. Helicopter Line jest jednak również przykładem wszech-

schmitt Boelkow Blohm BO-105. System przypomina w działaniu urządzenia, w które wyposażone są śmigłowce McDonnell Douglas AH-64 Apache. Zamontowany na helmie pilota zespół czujnikowo-przełącznikowy zintegrowany jest z goglami. Tak więc pilot wyczuwa luźną karabinu maszynowego patrząc na cel.

Nowy system celowniczy opracowała również firma Crouzet, tym razem dla śmigłowców Aero-spaciale AS-355F-1 należących do francuskiego lotnictwa wojskowego.

Śmigłowiec Boeing 107 należący do Columbia Helicopters Inc. wykonął 3000 godzin lotów. Wyczyn ten jest godny odnotowania, zwłaszcza, że większość z nich maszyną odbyła z dużym obciążeniem. Columbia Helicopters nabyła śmigłowiec w 1972 roku. Do tego czasu maszyna używana była do transportowania pozyskanego w lesie drewna, przenoszenia sypów wysokiego napięcia, dostarczania żywności w czasie



Boeing 107 norweskiej Helicopter Service identyczny z należącym do Columbia Helicopters rekordzistą.

stronnego wykorzystania śmigłowców do wypełniania różnych zadań. Niektóre z nich to: — Usługi transportowe (przenoszenie podczepianych do kadłuba ładunków, których transport przy pomocy innych środków byłby drogi bądź utrudniony). — Zaopatrywanie rybaków pracujących w trudnodostępnych fiordach południowej Nowej Zelandii w żywność oraz paliwo. — Zapewnienie transportu ekipom zajmującym się badaniami sejsmologicznymi.

— Prace filmowe i fotograficzne. — Gaszenie pożarów lasów. — Zaopatrywanie przybrzeżnych wieś wiertniczych.

— Usługi agrolotnicze (wykonywane również nocą przy użyciu specjalnego oświetlenia i obejmujące między innymi ochronę upraw kiwi i borówek amerykańskich przed przemożeniem).

Ferrati Defence System Ltd. opracował automatyczny system celowniczy, który ma być instalowany na śmigłowcach Messer-

charytatywnej akcji pomocy w Sudanie, walki z pożarem lasów.

Jeszcze wcześniej od 1962 roku, kiedy został zbudowany śmigłowiec zatrudniony był przez New York Airways przewożąc pasażerów z miasta do znajdujących się w jego sąsiedztwie portów lotniczych. Wykorzystywany był on również podczas badań certyfikacyjnych przeprowadzanych pod egidą federalnych władz lotniczych, mających na celu zwiększenie dopuszczalnej całkowitej masy startowej podobnych maszyn.

Jak widać życiorys rekordzisty jest nader ciekawy i pracowity. Warto dodać, że pięć innych (spośród 11 posiadanych przez Columbia Helicopters) Boeingów 107 osiągnęło już po 20000 godzin lotów.

Robert Gordon's Institute of Technology (Szkocja) opracował symulator do nauki opuszczania pokładu śmigłowca przez załogę w sytuacjach awaryjnych.

opr.: J. M.

Szatnia bez wandalii

(Dokończenie ze str. 1)

stać) wraz z inspektorem bhp byliśmy w pomieszczeniach szatni W-260. Nie zginęło ani jedno sито natrysku, pokrońto baterii zlewowej, nie odpadły i w tajemniczy sposób rozplynęły się płytki glazury. Jednym słowem stan jest prawie taki jak na początku. Prawie, gdyż jeszcze nie wszyscy wiedzą, że brudnych rąk lub nóg nie wyciera się o glazurę, a nadmiaru pasty do mycia rąk nie rzuca się na podłogę lub ścianę. Można mieć pretensje do sprząta-

czki ale ona jest jedna a pracowników 25. Nawet żeby bardzo chciała to nie da rady utrzymać idealnego porządku i należy jej w tym pomóc.

Oczywistym jest, że kierownicy pozostałych wydziałów, a także te służby, które dbają o zaplecze sanitarne życzyłyby sobie takiego stanu jaki jest w szatni W-260, a ten wynika z osobliwego umiłowania przez pracowników stanu portali. Wszystkie braki pokrywają bowiem galwanizery. Opisywanie wyglądu innych umywalni, toalet stało się już retorycz-

nymi zwrotami dziennikarskimi. W WSK odrażało się, że będzie lepiej, a potem konsekwentnie zastanawiano się ogólną niemocą. W szatni galwanizerni po dwóch miesiącach — gdy w innych po kilku dniach czegoś brakowało — wszystko jest na miejscu. Jak oni to robią? Nic prostszego jak zapytać się.

(as)

Wyróżnieni w Poznaniu

W połowie marca odbył się w Poznaniu XII Ogólnopolski Turniej Recytatorski Prozy „Czerwony Mak”, którego celem było spopularyzowanie prozy i publicystyki mówiącej o pracy we wszystkich jej aspektach. Wzięła w nim udział sześciuosobowa grupa młodzieży z Zakładowego Domu Kultury.

Znaleźliśmy się wśród 40 uczestników z całej Polski, reprezentujących organizacje związkowe, zakładowe placówki upowszechniania kultury i szkoły przyzakładowe zrzeszone w Federacji „Metalowcy” — mówi Jadwiga Warpas, opiekunka świdnickiej grupy. Przygotowany przez nas program zyskał uznanie w oczach jury i dwie osoby — Beata Bańka i Piotr Sawicki zdobyli dwa z ośmiu wyróżnień konkursu.

Turniej był doskonale zorganizowany. Mieliśmy okazję wziąć udział w warsztatach dla recytatorów prowadzonych przez poznańskich aktorów i reżyserów teatralnych, a także obejrzeć musical Jerzego Satanowskiego.

Już dzisiaj zapraszamy na najbliższą premierę. Młodszy zespół teatralny zaprezentuje na początku maja „Autorki” Sienkiewicza, a w grudniu ich starsi koledzy zagrają „Ożenek” Gogola.

Warto dodać, że Jadwiga Warpas otrzymała jedną z dwóch przyznanych w Poznaniu nagród dla wyróżniających się instruktorów.

(dan)

80 lat ruchu zawodowego Metalowców

(Dokończenie ze str. 1)

Imponująco wypadła część artystyczna akademii. Pomysłową składankę rozrywkową przedstawiała tym razem „Estrada 13” z Lublina. Zgromadzona publiczność oklaskiwała gorąco dziarskiego mazura i krakowiaka w wykonaniu tancerzy z Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Lubelskiej, nie szczędziła braw dla sympatycznego ze-

społu „Dzieci Lublina”. Salwy śmiechu i bombry humoru towarzyszyły występom bydgoskiego kabaretu „Klika”. Śpiewał Jerzy Różycki. Było spotkanie z gwiazdą — Krystyną Giżowską.

Po koncercie słyszano się głosy, że była to jedna z najbardziej udanych imprez w Świdniku na przestrzeni ostatnich lat.

(k)



Fot.: J. Mazur

Ciekawe?

GODNA WSPÓŁCZUCIA

Mija już 10 minut odkąd stanąłem przed pani okienkiem — tonem pretensji oznajmiając interesant. — A co dopiero mam ja powiedzieć, która w tym okienku siedzi już trzydzieści lat?

(„Karuzela”)

SKUP ZALEŻNY OD PAPIERU

Było jeszcze pół godziny do otwarcia, kiedy przed punktem skupu surowców wtórnych przy ulicy Na Kozłowie w Krakowie utworzyła się spora kolejka. Za starszą kobietą, która przyniosła kilka kilogramów starych gazet, stał się mężczyzna z trzema workami szklanej sztuczki. Dwaj młodzieńcy z samochodu wydładowali sterty kartonów... Niestety, podwyżka cen skupu makulatury i tworzyw sztucznych, która nastąpiła pierwszego marca br. nie wpłynęła zasadniczo na wielkość surowców wtórnych trafiających do naszych punktów. Wielkość skupu uzależniona jest głównie od... posiadania papieru toaletowego na wymianę.

(„Echo Krakowa”)



Kupić nie kupię?

Fot.: archiwum

Przyjdą choćby w niedzielę

Początkowo miał to być turniej zetesempowski. Wkrótce jednak rywalizacja między szkołami stała się powszechna i niezależna od posiadanej w kieszeni legitymacji bądź jej braku.

Przedbiegi turnieju kulturalnego szkół ponadpodstawowych miasta odbyły się 14 i 22 marca. Najpierw w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Technicznych stanęły do rywalizacji siatkarskie i koszykarskie reprezentacje trzech szkół. W konkurencjach męskich na straconych pozycjach stał Zespół Szkół Zawodowych nr 1, który ledwie zdołał zebrać kilkunastu chłopców jako tako serwujących bądź próbujących trafić piłką do kosza przeciwników. Z kolei ZST miało ogromne kłopoty w skompletowaniu drużyn dziewczęcych. W tej sytuacji liceum nie bez kozery zwane „ogólniakiem” pobilo konkurentów na głowę zdecydowanie obejmując prowadzenie w punktacji konkursowej. Następnie przyszło pochwalić się olimpiadowym, kronikarskim, a nawet gazetkowym dorobkiem, który w każdej ze szkół oceniała specjalna komisja.

Na finał rywalizacji ściągnęło do hali Avii półtora tysiąca kibiców. Tylko podczas niedyskwalifikowanych meczów siatkarzy FKS z Płomieniem Miłowice hala była świadkiem takiego tumultu, gwizdu i pokrzykiwania. Nieskazitelnie białe bluzeczki dominowały w sektorze zajętym przez dziewczęta z ZSZ nr 1. Huk bębnow, meksykańsko-caligaryjskie tańce głów i nieludzki ryk skandujący: zetes-panowały na całej południowej stronie trybun. Pstry strój i nienaganne zachowanie oznaczają, że tu siedzi LO.

Rozpoczęte po chwili zawody raz jeszcze udowodniły, że w sporcie wszystko zwykło dziać się wbrew utartym regułom. Najbardziej pomysłowymi krawcami okazali się bowiem... chłopcy. Wyšlo na jaw, że zawiązywane na szyi ramiączka fartucha gospodyni wcale nie muszą być doszywane. Wystarczy wyciąć w materiale otwór, włożyć weń głowę i szelki gotowe!

Również makijaż najatrakcyjniej prezentuje się, gdy składają się nań: kilka zdecydowanych kresek (najlepiej od oka do ucha) i wystarczająco mocno potargane włosy. Kobieta-wamp w wykonaniu chłopaków z ZST zrobiła na jury naprawdę wstrząsające wrażenie.

Tymczasem spokój i precyzja dziewcząt bardzo przydały się w konkurencji rzutu piłką do kosza. Gdy chłopcy prezentujący przepisową pozycję strzelecką pudłowali haniebnie, dziewczyny miotające piłkę jak się da zdobywały punkty dla drużyny. Trochę więcej kłopotu sprawiło dziewczętom mierzenie suwmiarką, a już istne cuda działy się, gdy przyszło dopasować napisany na kartce symbol śmigłowca do jego zdjęciowego wizerunku. Okazało się to wiele trudniejsze niż trafienie „szóstki” w Lotku, a „Sokół” oznaczony był najczęściej mianem „SM-2”.

Długo by jeszcze opowiadać o wszystkich fanaberiach dziejących się w hali Avii: o rewelacyjnej postawie pani dyrektora Karaś z ZSZ nr 1 doskonale strzelającej rzuty karne nogą obutą w kozaki. Również brawurowej interpretacji wiersza Tuwima „Lokomotywa” w wykonaniu Jarka Szucki z Technikum Mechanicznego nie da się opowiedzieć ani opisać. Podobnie samemu trzeba było widzieć osłupienie chłopców z ZST śledzących artystyczne występy licealistek i uczennic ZSZ. Zdaje się, że dzielni mechanicy po raz pierwszy widzieli tyle dziewcząt w jednym miejscu, w dodatku na raz.



Fot.: J. Mazur

Gwoli zadośćuczynienia obowiązkowi odnotować trzeba, że zwycięstwo w rywalizacji szkół odniósł Zespół Szkół Zawodowych nr 1. Ale nie zwycięstwo było tu najważniejsze, lecz niepowtarzalna atmosfera spotkania młodzieży. Przy okazji licealiści mogli przekonać się, że i w technikum śpiewa się poezję, technicy, że w liceum nieźle grają w kosza...

W przyszłym roku nie będzie my musieli organizować turnieju w środku tygodnia, zwalniać młodzieży z lekcji, zganiać jej do hali — z przekonaniem powiedział jeden z organizatorów turnieju. — Dla takiego ubawu przyjdą sami, choćby w niedzielę.

J. MAZUR

Proste pytania

Ile razy dyskutuje się o polityce kadrowej w przedsiębiorstwie, tylekroć padają właściwie ciągle te same pytania, uwagi i postulaty. Wszystkie je można w praktyce sprowadzić do jednej podstawowej kwestii: jak prowadzić politykę kadrową, żeby — bez względu na okoliczności — była ona obiektywna. To znaczy: żeby kryteria doboru ludzi na kierownicze stanowiska były wyłącznie merytoryczne. Niech decydują kwalifikacje, doświadczenie, wiedza, energia, umiejętność współpracy z podwładnymi. Niech nie decydują inne względy w rodzaju „to nasz człowiek” — bądź towarzyskie czy wiekowe.

Ileż to razy w różnych konferencjach i zebraniach — także

partyjnych — zgłaszano postulat śmielszego dźwignia na stanowiska kierownicze ludzi młodych! Dać młodzieży szansę, pozwolić się wyżyć zawodowo, umożliwić wykorzystanie młodzieńczej pomysłowości i energii. Ciągłe jednak dochodzą ze wszystkich stron sygnały, że młodzież traktowana jest jak swoista poczekalnia. „Młody jest, ma czas, niech poczeka!” Jest to podejście z gruntu fałszywe. Z drugiej strony wszakże: czy można pominąć przy awansach element doświadczenia zawodowego i życiowego?

Albo: niech bezpartyjni mają jednakowe szanse przy awansach. Obecnie przynależność organizacyjna nie jest kryterium decydu-

jącym. Czy jednak partia, która odpowiedzialna jest za politykę kadrową, nie ma prawa uwzględnić postawy kandydata, jego stosunku do rzeczywistości, do socjalizmu?

Wreszcie: najlepsza polityka kadrowa to istotnie taka, która jest otwarta i bez uprzedzeń. Co jednak zrobić, żeby — o paradoksie! — pracownicy w ogóle chcieli awansować? Przecież wiadomo, że dyrektorów i kierowników poszukuje się niejednokrotnie bezskutecznie. Jak więc sprawić, żeby awans zawodowy był czymś pożądanym i atrakcyjnym?

Oto pytania wydawałoby się najprostsze — ale odpowiedzi na nie są bardzo trudne. Lecz znaleźć je, mimo wszystko, trzeba. T. Persidok

Miedzy punkiem a oberkiem

Na występy muzycznych zespołów szkolnych koncertujących w ramach Rejonowego Przeglądu szedłem ze sporą ochotą, wracając z nich z mieszanymi uczuciami. Ochoła brała się z wrażeń po niedawnym turnieju recytatorskim, mieszane uczucia, z tego, co poniżej.

Przed wszystkim przegląd mógł dać niezły pogląd na to, jakie rodzaje muzyki interesują młodzież, jakie nauczycieli. Niestety występy zespołów szkół podstawowych, to w większości sztywne, nieco wprawki montowane bez większego entuzjazmu zarówno uczniów, jak i bezpośrednich wykonawców.

Dopiero uczniowie szkół ponadpodstawowych próbowali zademonstrować to, co rzeczywiście lubią.

Najbardziej autentycznie (co nie jest równoznaczne z najwyższym poziomem) zabrzmiały trzy zespoły z Łęcznej grające muzykę oscylującą wokół punk rocka. Była to właściwie jedna orkiestra występująca w trzech różnych konfiguracjach. W twórczym uniesieniu chłopcy zapomnieli, że nawet muzyka punkowa powinna być czytelna. Dążąc do jak najszybszego wykazania się na drutach gitar zaniechali zupełnie jako takiego ustawienia nagłośnienia, czyniąc to ze szkodą dla wysiłku słuchaczy.

Na ile występów chłopaków z Łęcznej szokującą wypadł zespół Dominó z Dominowa. Gdy zaczęli śpiewać cała sala przeniosła się na podmiejskie wesołe, gdzie panują rzewne piosenki z repertuaru

Janusza Laskowskiego. Teksty mówiące o zawiązanej miłości, pożegnaniach i powrotach, samotnych spacerach po opustoszałym parku brzmiały w ustach siedemnastoletków kólowiek na wysost. Niestety, które nawet we wczesnych latach 60-tych nie należałyby do awangardowych każą zapytać: „czyżby radio do nich jeszcze nie dotarło? Wśród zespołów grających „mocniejszą” muzykę Świdnik reprezentował zespół Kaktus. Kaktus, to muzyka zupełnie innego rodzaju niż wojowniczy punk z Łęcznej albo ugrzesznione belcanto z Dominowa. Kaktus poszukuje własnego brzmienia i co — najważniejsze — próbuje ominąć gładko wpadającą w ucho łatwinę. Oczywiście do muzycznej oraz osobowościowej dojrzałości Kaktus ma jeszcze kawał drogi, ale pierwsze kroki zostały uczynione.

Znamienne następstwa pociągła z sobą zapowiedź występu młodzieżowej grupy folklorystycznej z Kijana. Usłyszawszy tę zapowiedź cała, liczna dosyć, choć przypadkowo zebrana młoda publiczność opuściła salę, pozostawiając zespół sam na sam z jurorami. Można do tego faktu ustosunkować się dwójako: machnąć ręką („nie wiedzą małolaty co piękne i artystycznie wartościowe”), lub też zastanowić się po co właściwie młodzieżowa kultura ma istnieć. Dla sprawozdań, oficjalnych akademii, występów powitalnych, pożegnalnych, w każdym bądź razie reprezentacyjnych, czy może dla dania młodzieży okazji zrobienia czegoś, co będzie prawdziwe i zdoła zainteresować ich rówieśników? Podstawowy konflikt wokół kultury młodzieżowej polega bowiem na tym, że dorośli widzą w niej szansę na sukces, młodzi możliwość wypowiedzenia się. A nie zawsze są to pojęcia równoznaczne.

J. Mazur

Reporter zanotował

BRĄK CIEPLEJ WODY...

...odczuwali dotkliwie w marcu pracownicy W-130, a kiedy wreszcie popłynęła z kranów, szczęście trwało ledwo trzy dni. Do końca marca nie udało się nieestetycznie załatwić sprawy. Przebudowa elektrociepłowni to także szereg złożonych problemów. Interwieniowaliśmy w tej kwestii u kierownika EC. Proszono nas i wszystkich zainteresowanych o wyrozumienie i cierpliwość. I ten problem będzie rozstrzygnięty.

SZATNIĘ NA WYSOKI POŁYSK...

...ma od kilku miesięcy załoga W-260. Stoją w niej szafki na o-

dziez czystą i brudną, jest ciekawie urządzona, funkcjonalna i zienka, są kwiaty... Zastępa działów HA i TBS. Warto by wzbogacić ten wydział o wszelkie potrzebne rzeczy. Wzór to godny naśladowstwa!

(k)

POZNAŃ POTRAFI!

Pytki i gzik, kwarkówka z kawałkami mięsna, barmberska nogi wieprzowa i modra kapusta — już same nazwy tych wielkopolskich potraw wzbudzają apetyt. I podawali je w warszawskim hotelu „Europejskim” poznajskich gastronomów. To ponoć początek prezentacji regionalnych kuchni stolicy. Początek dobry, bo nawa-

Co

cena tych specjałów okazywała się niższa od ceny tradycyjnych potraw hotelowych restauracji. Jaki oni to robią w tym Poznaniu? („Perspektywy”)

HAZARD

Głogowianin, Wojciech S., przyjechał do Legnicy na zakupy. Zmęczony całodziennym chodzeniem po sklepach wstał do baru, gdzie przy mocno zakrapianym obiadku poznał Czesława K. i Janusza B., którzy wkrótce po opuszczeniu lokalu zabrali mu 16 tysięcy złotych, spuścili manto... i spodnie, które sobie przywłaszczyli. Na rozprawie tłumaczyli się, że chcieli oduczyć przybyszów w kupowaniu atrakcyjnych towarów z legnickich sklepów. A kiedy-

piszą

przypomniano im, że przecież poškodowany niczego nie nabył Czesław K. stwierdził: „Sprawunki są jak gra hazardowa. A przy hazardzie czasem człowiek nie nie zyska, a jeszcze zostawia portki, proszę wysokiego sądu...” („Karuzela”)

WESOŁE PLANOWANIE

Półtora roku temu zadzwonił do redakcji „Przeglądu” dyrektor poważnej firmy ze Śląska prosząc o radę. Został namówiony do zakupu 60 komputerów typu Spectrum i nie bardzo wiedział co z tym dalej robić. Poradziliśmy mu aby komputery podarował dzieciom pod choinkę. Jeżeli w naszym ciągu chce komputeryzować swój zakład, to musi zwrócić się do poważnej firmy, która zaproponuje odpowiednie rozwiązanie. Na pytanie skąd wziął się pomysł

inni?

komputeryzowania firmy przy pomocy takiego sprzętu, dyrektor odpowiedział, że w zakładzie działa klub miłośników mikrokomputerów. To jedyni ludzie, którzy coś wiedzieli na ten temat i tak mu poradził.

(„Przegląd Techniczny”)

CZARNOZIEM

Rolnictwo województwa katowickiego zostało zaliczone do pierwszej klasy podatkowej jako region „o najkorzystniejszej sytuacji przyrodniczo-ekonomicznej”. Pierwszorzędnie nadają się na nie szczególnie skrzypy i widłaki. Trzeba jedynie liczyć się z tym, że planują dopiero po dłuższym czasie, circa milion lat. Do tego czasu kilogram węgla — bo tak nazywają się owoce tej roślinności — będzie już wart z pewnością dwa mamuty.

(„Przegląd Tygodniowy”)



Fot.: J. Mazur



Mieszkam przy ulicy Waryńskiego 8 — powiedział dyżurnemu redaktorowi — jeden z lokatorów (nazwisko znane redakcji) — i od dłuższego czasu nie możemy załatwić pewnej sprawy. Mam fatalny dojazd i dojdzie do naszego bloku. Zresztą nie tylko do naszego. Z drogi żużlowej którą kiedyś wybudowano pozostały już tylko fragmenty. Pełna dółów o 30 cm głębokości, najezona przeróżnymi,

ostrymi przedmiotami strasz! Wokół niej zniszczone zostały także chodniki. Tego dzieła dokonały samochody wożące elementy budowlane pod budowę bloków. O błoście, którego pełno jesienią i zimą nie wspominam. „Przedarcie” się autem do ulicy Kosynierów bądź też powrót nim na Waryńskiego to wyczyn niemożliwy. Samochód nurkuje co chwila w rozpadlinach, trzeszcząc w nim resory, niszczy się karoseria.

I ja i kilku jeszcze lokatorów interweniowaliśmy w tej sprawie w Urzędzie Miejskim. Nikt jak dotąd nie kiwnął nawet palcem. Jak długo jeszcze? Od redakcji.

W naszym odczuciu jest to temat pierwszoplanowy dla świdnickich drogowców, a i radnych chyba także. Miejmy nadzieję, że obydwoje strony zadziałają w tej sprawie skutecznie i szybko.

(m)

Avia — Gwardia Szczytno 1:1

I znowu pochlebne recenzje za dobrą grę zebrali piłkarze Avii. Tym razem za występ w Szczytnie. Miejszcowa Gwardia nie należy do piłkarskich tuzów, to prawda, ale u siebie spłatała już figle nie jednej drużynie. Avia wywiozła punkt z tego gorącego terenu, choć mogła także wygrać spotkanie.

Tadeusz Grula zdobył w 67 minucie gry prowadzenie dla żółtoniebieskich, a gwardziści wyrównali ze strzału Rogalskiego pod koniec meczu, z czego byli wielce usatysfakcjonowani. Za kilka dni mecz ze Stalą Rzeszów, zajmującą aktualnie czwarte miejsce w tabeli. Wysoka pozycja stalowców nie jest wcale niespodzianką. Drużyna ta gra solidnie i skrzętnie gromadzi punkty. Znosi się na ciekawy mecz, a jego stawka zwłaszcza dla podopiecznych Tadeusza Łapy jest niebagatelna.

Komplet punktów zdobytych przez świdnickan oznaczają może przesunięcie się o dwa miejsca w górę w tabeli. I oby tak się stało!

Rusza okrągówka! Do pierwszego meczu z Lewartem sposobą się pilnie chłopcy z Turystycznej. Trener B. Bukowski wyciska ze swych graczy ostatnie poty. Sytuacja drużyny jak wiadomo nie jest najlepsza. Aby uchronić się od spadku do klasy niższej trzeba być drużyną środka. Jak na razie zbyt wysoki to pułap. W jesiennej rundzie rozgrywek stracił sporo. Zespół tracił punkty nawet z najsłabszymi. Jak będzie na wiosnę?

Do odmłodzonej drużyny powróciło kilku weteranów. Miejmy nadzieję, że przyczyną pomocy i na Turystycznej zaświeci słońce!

(mk)

Kalejdoskop sportowy

ŚWIĄTECZNA PRZERWA...

...pozwoliła na regenerację sił piłkarzom Avii. Żółto-niebiescy grać będą w kwietniu trzy mecze. Wyjazdowy z Bronią Radom oraz na własnym podwórku ze Stalą Rzeszów i Błękitnymi Kielce. Teoretycznie wychodzi na to, że świdnickanie powinni podreperować swoje konto. Nie od dziś jednak wiadomo, że piłka jest okrągła...

WCIAŻ DO PRZODU!

Po ostatnich sukcesach w kraju i za granicą utalentowana pływaczka Avii Agnieszka Patrzałka znalazła się w reprezentacyjnej kadrze juniorów, która rozpoczęła przygotowania do ME.

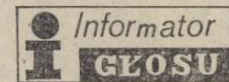
LKS ŚWIDNICKANKA — TRAWENA 1:1!

Sezon piłkarski na Turystycznej tuż, tuż! Za kilka dni piłkarze LKS Świdnickanka zmierzają się w rewanżowym, mistrzowskim spotkaniu z Lewartem. Ostatni sprawdzian formy z Traweną. Remis satysfakcjonował piłkarzy obydwu zespołów.

MŁODZI SIATKARZE NA START!

W Szkole Podstawowej nr 3 czynione są przymiarki do utworzenia sekcji piłki siatkowej dziewcząt i chłopców (rocznik 1978). Sprawdziany i treningi odbywają się już w każdą środę tygodnia w godzinach od 17.00 do 20.00 w sali gimnastycznej tejże szkoły. Zgłoszenia przyjmuje trener Janusz Kostrzewa.

(kk)



Kino „LOT”

- 7 kwiecień — Mona Lisa, ang., godz. 17.00, 19.15 (od lat 18);
- 8 kwiecień — Mona Lisa, ang., godz. 17.00;
- 9 kwiecień — Mona Lisa, ang., godz. 17.00, 19.15;
- 10 kwiecień — Poranek, pol., godz. 12.00, Tajemniczy starzec, radz. godz. 15.00 (bo.);
- 11 kwiecień — Mona Lisa, ang., godz. 17.00 (od lat 18);
- 12 kwiecień — Wilczyca, pol., godz. 17.00, 19.15 (od lat 18);
- 13 kwiecień — Wojna w rodzinnym domu, radz., godz. 17.00 (od lat 15), Wilczyca, pol., godz. 19.15 (od lat 18);
- 14 kwiecień — Wilczyca, pol., godz. 17.00, 19.15 (od lat 18);

MONA LISA — Wielka Brytania, 1986. Reż. Neil Jordan. Wykonawcy: Bob Hoskins, Cathy Tyson, Michael Caine i inni.

Film sensacyjny. Drobny gangster, szofer luksusowej call girl, na próbę swej pracodawczyni podejmuje się poszukiwania przyjaciółki — młodocianej narkomanki zmuszanej do nierządu przez bezwzględnego suteniera.

Zakładowy Dom Kultury

- 7 kwiecień — Hotel Relaks (godz. 16.30), Sezam (godz. 18.15) — Spotkanie z podróżnikiem.
- 10 kwiecień — Sala ZDK (godz. 10.00) — Spotkanie członków Związku Inwalidów Wojennych.
- 11 kwiecień — Sala ZDK (godz. 18.00) — Impreza z cyklu „Dziś Poniedziałek” — Spotkanie z pisarzem Stanisławem Goszczurnym.
- 12 kwiecień — Sala ZDK (godz. 10.00) — Środowiskowy Przegląd Piosenek Dziecięcej Szkół Podstawowych.
- 12 kwiecień — Warsztaty szkolne (godz. 9.00) — Spotkanie autorskie Ludwika Bronisz-Pikaty z młodzieżą OHP.
- 13 kwiecień — Sala ZDK (godz. 9.00) — Bajkowy Turniej Przedszkolny z udziałem teatrzyku dziecięcego „Bajka”.
- 14 kwiecień — Hotel Jurand (godz. 18.00) — Spotkanie mieszkańców hoteli z lekarzem. Odczyt pt „Kultura seksualna”.

Klub „ISKRA”

- 7 kwiecień — Five dla młodzieży. Wybory miss tańca, godz. 17.00, — 21.00.
- 8 kwiecień — Dyskoteka, godz. 17.00 — 22.00.
- 9 kwiecień — Five dla młodzieży, godz. 16.00 — 20.00.
- Klub nocny (dyskoteka i występ zespołu „Kaktus”).
- 10 kwiecień — Projekcja bajek dla dzieci, godz. 14.00 — 15.00.
- Dyskoteka compactowa, godz. 17.00 — 22.00.
- 12 kwiecień — Projekcja video (komedia filmowa) godz. 17.00 — 21.00.
- 13 kwiecień — Wieczór ZST (dyskoteka), godz. 17.00 — 21.00.

(K)

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przodowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przodowników Pracy 1, zam. 733 z dn. 88.03.30 — 3000 szt. — A-4